Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 41

niedziela 6 października

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Budujmy szkoły

Miljon dzieci nie mieści się w murach szkolnych

Siedem dni — od 2-go do 9-go października posiadają szczególne w społeczeństwie naszem znaczenie.

Jest to „Tydzień Szkoły Powszechnej", w którym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przez zbiórki publiczne starać się będzie zasilić swe fundusze, tak niezbędne dla zaspokojenia tej najbardziej palącej potrzeby społecznej.

Jest to zarazem tydzień, w którym społeczeństwo powinno zwrócić swą szczególną uwagę na zagadnienie szkolnictwa powszechnego, zdać sobie sprawę z jego stanu, potrzeb, niedomagań, skupić swą najlepszą wolę ku ich możliwie pełnemu zaspokojeniu.

Bez osłonek i niedomówień stwierdzić musimy, że stan szkolnictwa powszechnego w Polsce nie jest zadawalający. Według cyfr, zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku szkolnym 1934|35 mieliśmy w Polsce dzieci w wieku obowiązku szkolnego 5.324.000, zaś uczniów w szkołach powszechnych było 4 800.000. Znaczyłoby to, że 524.000 dzieci w wieku szkolnym pozbawione jest możności spełniania obowiązku szkolnego.

Liczba ta według danych ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest znacznie wyższa.

W roku bieżącym, według tych danych, liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego wynosi 5,5 miljn., zaś liczba uczniów zarówno szkół publicznych jak i powszechnych wynosi 4,7 miljn. To znaczy. że 800.000 dzieci znajduje się poza szkołą. Do czerwca 1935 r., t. j. do końca ubiegłego roku szkolnego, liczba uczniów w szkołach powszechnych zmalała jeszcze bardziej. Liczba dzieci pozaszkolnych podniosła się do miljona. Procent realizacji nauczania powszechnego spadł do 81,5, mimo że liczba dzieci, uczęszczających do szkół, od roku 1929|30 do 1934|35 podniosła się z 3,8 miljn. do 4,7 miljn., t. j o 900.000. Tymczasem ilość sił nauczycielskich, zatrudnionych w szkołach, pozostała niemal bez zmiany ze względów budżetowych. Świadczy to o wielkim wysiłku, podjętym w dobie kryzysowej przez nauczycielstwo szkół powszechnych, ale przesądza zarazem o obniżeniu się poziomu nauczania w szkołach powszechnych.

Jedną z głównych przeszkód w realizacji szkolnictwa powszechnego w Polsce jest brak budynków szkolnych

Po zaborcach, zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim, nie odziedziczyliśmy w tym zakresie nic prawie.

W latach pomyślniejszych pod względem konjuktury gospodarczej, pęd ku budownictwu budynków szkół powszechnych był ogólny, wyrażał się nawet częstokroć w formach przesadnych, we wznoszeniu gmachów, które następnie trudno było utrzymać niezamożnym gminom.

Kryzys gospodarczy zahamował budownictwo szkolne. Według danych ministerstwa W. R. i O. P. w roku 1933|34 mieliśmy izb szkolnych: własnych 41.621, wynajętych — 24.093, ogółem 65.714, w tem 9.408 izb o powierzchni podłogi poniżej 30 m^2 (zamałych).

W roku szkolnym 1934|35 mieliśmy izb szkolnych 43.810, wynajętych — 35.715, razem — 67.525, w tem 7.389 izb zamałych (o powierzchni poniżej 30m^2).

Jeśli zważymy, że większość izb wynajętych nie odpowiada w pełni wymogom szkolnym, że wreszcie potrzeba izb szkolnych w miarę przybytku ludności z roku na rok wzrasta, zrozumiemy łatwo, ża budowa szkół jest jedną z najbardziej palących konieczności.

Potrzebie tej stara się zadośćuczynić Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które powstało w r. 1933-cim.

Ogłoszono właśnie sprawozdanie z działalności tego Towarzystwa za czas od 1-go lipca 1933 r. do 31 grudnia 1934 r. i plan pracy na rok następny.

Jest to pierwszy okres sprawozdawczy, w którym Towarzystwo podjęło akcję budowlaną. Przeznaczono ogółem na budowę szkół i ich zaopatrzenie w urządzenia szkolne i pomoce naukowe sumę 2.788.359 zł. Pożyczki na budowę szkół wyniosły 2.391 400 zł., zasiłki bezzwrotne 290.399 zł, pożyczki na urządzenia szkolne 2.000 zł., zasiłki bezzwrotne na urządzenia szkolne i pomoce naukowe 114.560 zł.

Przy pomocy sum wymienionych wykończono 404 budynki, w tem 1404 izb lekcyjnych, rozpoczęto budowę 297 objektów, w tem — 1051 izb lekcyjnych. Wybudowano również pewną ilość mieszkań dla nauczycieli: w okręgu brzeskim 126 izb mieszkalnych, rozpoczęto będowę 106 izb, w okręgu wileńskim wybudowano 64, rozpoczęto budowę 56 izb.

Aby zaspokoić potrzeby budowlane w ciągu lat 15-tu, należałoby, według planu Towarzystwa, budować rocznie około 3.000 izb lekcyjnych.

Jak widzimy, w pierwszym roku sprawozdawczym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, celu tego osiągnąć nie zdołało.

Na rok następny Towarzystwo, według obliczeń komitetów okręgowych, potrzebuje na wykończenie rozpoczętych budowli, na dalsze prowadzenie rozpoczętych budowli, na nowe budowle i t. p. — 6.169.387 zł. Komitety okręgowe rozporządzać będą sumą 3.263.258 zł. Zrozumiałe jest tedy odwołanie się Towarzystwa do ofiarności publicznej w „Tygodniu Szkoły Powszechnej".

Znaleźć ono powinno głośne i powszechne echo we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego.

Akcja zbiórki publicznej na budowę szkół powszechnych powinna dać obfite owoce, pomimo ciężkich warunków gospodarczych.

Zrozumienie potrzeb szkolnictwa powszechnego jest w naszem społeczeństwie powszechne.

Niechże będzie równie powszechna ofiarność społeczeństwa na jego realizację.

Dr. Stefan Jarosz, Nowosądeczanin

znany polski podróżnik pisze do Głosu Podhala o swoich przygodach na Alasce

tgs Redakcja Głosu Podhala otrzymała przed kilku dniami długi list od znanego polskiego podróżnika Dra Stefana Jarosza, Nowosądeczanina i współpracownika naszego pisma. Dr. Stefan Jarosz przysłał list z Szakanu na półwyspie Alaska, gdzie udał się, celem zbadania wysp mających polskie nazwy jak naprzykład: Kościuszko, Zaremba, Wojewódzki i t. d

Dr. Stefan Jarosz pisze nam:

„Czas tutaj prześliczny. Dzień po dniu świeci słońce, takie samo piękne jak u nas na Podhalu, nad kochanym Dunajcem. Taka pogoda rzadko tutaj na Alasce zdarza się. Ostatnio — pisze dr. Jarosz — bawiłem na wyspie Kościuszki; jest to przepiękna wyspa, o bogato zazieleuionych brzegach. Przez środek wyspy ciągną się grzbiety górskie, okryte gęstemi lasami, w których pełno powalonych pni olbrzymich świerków, cedrów i hemloków. Trzeba siekierą rąbać sobie drogę wśród gęstych i wysokich zarośli. W tej pracy „przebojowej" przez puszczę Alaski,

oddaje mi niecodzienne usługi moja góralska ciupaga,

którą tak zachwycają się tutejsi mieszkańcy".

W dalszym ciągu pisze nasz sławny podróżnik: „W czasie tych moich wędrówek dokonałem tutaj licznych zdjęć filmowych. Ujrzą je oraz dalsze z moich następnych podróży, Nowosądeczanie w kinie Sokół i Wiedzy w Nowym Sączu, gdy wrócę z moich wypraw. Tymczasem zaś niech przypomną sobie, że myślę o nich zawsze a Nowy Sącz i beztroskie góry mam zawsze w oczach i w pamięci i tęsknię za niemi"

„Kilka dni spędziłem w **Cape Pole** na południu wyspy. Istnieje tam niedawno założona stacja radjowa. Koniec sierpnia spędziłem znowu w północnej części wyspy Kościuszki niedaleko osady Shakan, skąd ten list piszę do Was, **do Kochanego Głosu Podhala, który tutaj otrzymuję i** za który serdecznie Wam dziękuję. Wiem z niego, co się w Sączu dzieje, jakbym tam teraz był i na wszystko patrzył. Do Shakan przybywa co tydzień łódź pocztowa. Ona mi też przywiozła jeden numer Głosu. Wszystkiego w tej osadzie mieszka trzy osoby; innych osad na wyspie niema. Od czasu do czasu, w lecie pojawiają się tutaj rybacy, jesienią zabłądzi tu traper lub Indjanin".

„Do 12 września towarzyszył mi prof. dr Cox, ze Stanów Zjednoczonych. Ze względu jednak na obowiązki swoje, dr. Cox musiał wracać do domu, do szkoły w której uczy. Zostałem zatem sam na wyspie. Opływam obecnie całą wyspę, badając jej florę, poczem udam się na najwyższy

Obywatelu! Buduj polską szkołę najskromniejszym chociażby datkiem!

Zwiedziłeś już Wystawę malarską „Łomu" na Zamku? Jeśli nie — uczyń to zaraz!

szczyt wyspy Mt. Francis. Będzie ten masyw górski wznoszący się stromo nad Pacyfikiem, głównym terenem moich naukowych badań".

Skolei opowiada nam dr. Jarosz o ciekawej przygodzie, jaka go spotkała

w głębi puszczy z niedźwiedziem o dwie mile od wybrzeża,

gdzie udał się celem założenia tam nowej stacji klimatycznej. Przy okazji wspomina nasz sławny podróżnik o faunie wyspy Kościuszko. Kończy zaś swój sympatyczny a ogromnie interesujący list podziękowaniem naszemu Wydawnictwu za przesyłanie mu Głosu Podhala aż na Alaskę, dodając, że w czasie pobytu w Chicago, w Milwauke, oraz w szeregu miast Stanów Zjednoczonych, spotykał roczniki pisma p. t. „Goniec Podhalański" wychodzącego w Nowym Sączu przed kilku laty, oraz „Głosu Podhala", który stale do Stanów Zjednoczonych wysyłamy naszym prenumeratorom pochodzącym z Sądeczyzny. Wkrótce obiecuje dr. Jarosz znowu napisać do Głosu Podhala o dalszych swoich przygodach i kończy pozdrowieniami serdecznemi dla Nowosądeczan i Podhala.

Ze swojej strony i w imieniu Nowego Sącza i Podhala przesyłamy p. drowi Stefanowi Jaroszowi mocne podhalańskie pozdrowienia i życzenia owocnej pracy dla zadowolenia naszego sławnego Rodaka i dla sławy imienia polskiego, wznosząc szczery okrzyk, który niech Go dojdzia przez dalekie oceany: „Nasz Nowosądeczanin, Dr. Stefan Jarosz, chluba naszego miasta niech żyje!"

—O—

Ile otrzymał obwód szkolny nowosądecki na budowę Szkół Powszechnych w roku 1935

Obwód szkolny nowosądecki obejmuje powiaty nowosądecki i limanowski. W roku 1935 przyznane zostało przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych dla obwodu nowosądeckiego kwota 34 tys. złotych, z tego Komitet obwodowy w Nowym Sączu otrzymał dotąd 20 tys. zł. Z kwoty tej otrzymały szkoły **w powiecie limanowskim:** w Limanowej 5 tys. zł, w Męcinie 3 tys. zł, w Dobrej 5 tys. zł., Rybie stare (gmina Tymbark) 500 zł., Mstów 1000 zł, Szczyrzyc 2 tys zł., **w powiecie nowosądeckim:** Wawrzka 1000 zł., Korzenna 1000 zł., Muszynka (folwark) 1000 zł., Nawojowa 4 tys. zł., Maciejowa 1000 zł., Poręba mała 1000 zł., Rdziostów 1000 zł., Krasne potockie 1000 zł, Brzyna ad Łącko 1000 zł., Jakubkowice 2 tys. zł.. Mokrawieś 1000 zł., Boguszowa 500 zł.. ponadto z powiatu limanowskiego Mszana górna 2 tys zł.

Dla szkół zniszczonych powodzią otrzymał Komitet 20 tys. zasiłku, które otrzymały następujące szkoły: Jazowsko 10 tys. zł., Zabrzeż 5 tys. zł. i Świniarsko 5 tys. zł.

Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych liczy na terenie obwodu szkolnego 75 kół, 1 delegaturę, członków 1679 (w r. 1934 członków było 1801). Idzie z pomocą Towarzystwu także młodzież szkół powszechnych i średnich zapomocą składek. Składka członkowska wynosi 4 zł. rocznie. Członkiem może być również i 10 osób.

W roku 1934 zebrano składkami i imprezami 19.694 zł. 44 gr., otrzymano 25.800 zł. pożyczek i 2.800 zł. zapomóg. Pożyczki otrzymały na szkoły: Limanowa, Lubomierz, Obidza, Skrzętla-Rojówka, Królowa Ruska, Librantowa i Słowikowa.

Z drobnych sładek rosną tysiące i dziesiątki tysięcy. Za te pieniądze powstają nowe szkoły, w których znajdują naukę tysiące dzieci rosnących z roku na rok w liczbę. To przyszli obywatele Państwa. A szkoła daje wiedzę i oświatę. Na te szkoły nie żałujmy grosza. Dajmy wraz z groszem naszą miłość dla polskiej szkoły i dla jej nauczyciela. Dajmy dzieciom możność uczenia się w zdrowej izbie szkolnej a nauczycielstwu wiarę w pomoc całego społeczeństwa. Zapisujmy się na członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechuych!

Piękno Nowego Sącza i Ziemi Sądeckiej

Kościół parafialny w Nowym Sączu

(tgs) Jednym z najstarszych kościołów w Nowym Sączu jest kościół parafjalny (fara) pod wezwaniem św. Małgorzaty, dawniej kolegjata, założony w roku 1446 przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Kościół ten przechodził różne koleje w czasach Polski niepodległej i w czasie rozbiorów. Gdy Polska odzyskała niepodległość w r. 1918, kościół ten stał się przedmiotem troski proboszczów nowosądeckich, w szczególności otacza go ukochaniem i specjalną opieką obecny proboszcz nowosądecki ks. prałat Roman Mazur. Dzięki staraniom ks. prałata Mazura kościół parafjalny został pięknie odmalowany przez art.-mal. Bukowskiego, odrestaurowano barwnie kaplice, zbudowano nowe wejście na chór i t. d.



Starożytna fara w Nowym Sączu

Ostatnio w jednej z kaplic zbudowano śliczny ołtarz nowy według projektu artysty-malarza prof. Reguły. Ołtarz ten został cały wspaniale ozdobiony sposobem metaloplastyki przez prof. Józefa Zbozienia z Nowego Sącza i jest przedmiotem zachwytu i podziwu szerokich rzesz mieszkańców miasta i okolicy.

Na zakończenie dodać należy, że w kościele tym znajduje się cudowny obraz Przemienienia Pańskiego, którego dzieje w pięknym utworze p. t. „Nowy Sącz z Wszechmocy Boga", opisała młoda utalentowana poetka sądecka, p. Władysława Szkaradkówna, uczenica kl. VII-ej gimnazjalnej gimnazjum S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu.

Zygmunt Fijas (Kraków)

Faramuszki...

Czytałem akurat o Abizaak Sunanimickiej, która „iż była śliczna panna, była obrana, aby leżąc przy Dawidzie już w starości jego, zagrzewała go", potem o Zuzannie rozkosznej i na wejrzenie ślicznej, potem o niejakiej młodziuchnej niewiastce z pospólstwa, karmiącej swą matkę w więzieniu własnemi piersiami i wszelakich cudnościach Corneliusa Agryppy, humanisty z XVI wieku, gdy wpadły mi w rękę dwa numery Głosu Podhala. I znowu stanęły mi przed oczyma kamieniczki nowosądeckie, Zamek, twarze poczciwych obywateli i niepoczciwych, kobieciniki przenajróżnorodniejszych przenajróżnorodniejszych sortymentów, że się tak nieskromnie wyrażę, i nagle stałem się markotny. Mruczy się nieraz na kołtuństwo miastowe, na komedjanctwo pewnych „tamtych osób", na totumfackich kacyków i ich komiczną umysłowość, ale w głębi myśli się inaczej. W każdej galerji musi istnieć różnorodność. Jeśli kiedykolwiek czyniło się jakie wypady, niekiedy zbyt żakowskie, to nie w samej jeno chęci wyszydzania, lecz bodaj powierzchownej krytyki, która jest konieczna zawsze i wszędzie. Jeśli kiedykolwiek coś podobnego będzie miało miejsce to w tej myśli... Jeśli stolica, to stolica a nie kurnik duchowy!...

„Łom" w początkach swego istnienia napotykał tyle trudności, oziębłości, wyniosłego traktowania, że praca była omal że niemożliwa. Ten słyszał Kasprowicza gdzieś w Krakowie, tamten zna na wylot sztuki Pirandella, ten znów jest specem od malarstwa, ów ma wujka piszącego wiersze. Trzeba przyznać, iż wśród morza obojętności znajdowali się ludzie, którzy życzliwością swą zaskarbili sobie wdzięczność „Łomu". Niech się im wiedzie w życiu. Reszcie należy życzyć wzajemności. „Maluczko a zostanie przyłożona siekiera do korzenia" i oporządzi się, jak mówi pewien średniowieczny filozof i lekarz, „stolec mózgowy".

Tymczasem przenieśliśmy się do naszych numerów, gdzie czytamy szereg rzeczy przyjemnych. Oto zauważymy wśród wielu nazwisk nazwisko p. arch. Z. Remiego, który, jak donoszą wieści, jest już członkiem Gromady, ku dużemu zadowoleniu członkow zagranicznych, nazwisko p. Zemanka, szczerego przyjaciela autora, który obszedł się tak serdecznie z twarzami po niektórych panów, dalej prof. Juljusza Jakubiczki, podobno debjutującego niespodziewanie okazale, p. Lenartowiczówny, ku której już nastawiam swój dzióbek miłosny i szczycę się jej walorami żeńskiemi. Panu Dzieślewskiemu, przyznającemu chętnie, że jest talentem wielkiej miary, należy się nagana. Skandal to niesłychany, aby „żubry wileńskie", jak mówi mrukliwy poeta-wizjoner St. Potoczek Pan, wystawiały swe twarze po galerjach florenckich i spijały ciężkie wińska, bez pozwolenia ojca swego. W grobie się przewróci Rafael, gdy spojrzy na tę chytrą, ponurą „kłapaczkę" i wypsze się Florencji. Gdzie takiemu „kiczarzowi" co drzwi nie umiał porządnie omalować patrzeć na zachody słońca florenckie, Corpo di Bacchol Prawie położyć się na schodach kościoła i krzyczeć: — Date una lira al povero mendiko! — wileński caballo Pana Boga, a rivederci!... Lepszy wróbel w garści, niż kobyła na dachu!

Aż mi się ulżyło. Żółć czyli „kolera, która gorzkością swoją bardzo wnątrzu jest pomocna ku wypędzaniu zbytków", jak mówi wyż. wspomniany lekarz (Andrzej Glaber z Kobylina) odeszła ode mnie. Niech sobie starostowie powiatowi i malarscy wędrują po Włoszech. Tam niebezpieczeństwo bo blisko Abisynji. Pewniej na własnych śmieciach...

Na zakończenie wspomnę, iż gdybym się znajdował w chwili wystawy na Podhalu i gdybym wystawy nie zobaczył, krew by mnie zalała ze wstydu... Jak to? Wystawa na Zamku a tyś, Sądeczaninie, nie widział w jaki sposób malarja znęca się nad płótnem? — w jaki sposób zohydza rama podobiznami ludzkiemi?

Sprzedaj portki ostatnie i mknij w te pędy! — Ale mnie tam niema, dlatego tylko zawołam głosem brzmiącym niby „cymbał brzmiący a miedź brzdąkająca": — Córy podhalańskie, spieszcie, bowiem tam w aktach uwielbiano waszą cielesność, dzieci odrywające się od piersi, bowiem tam znajdziecie swe mamy, drzewa, pędźcie, bowiem tam znajdziecie swe korony w kształcie brunatnych korzeni!... A jeśli która z kobiet dojrzy gdzie naturalistyczną nagość i speszy się jej brzydotą, niech pamięta nawet to. Gdyby zaś tego nie chciała pamiętać niech przynajmniej uprzytomni sobie, dlaczego niektóre niewiasty nie lubią się rozbierać.

Już kończę, gdyż któraś z licznych, pięknych czytelniczek mogłaby się zapytać słowami mego byłego chlebodawcy p. inż. Geisslera: „Co, jak to, jeszcze pan tego ścieku nie ukończył?"

Kącik radjowy

Kazania przez radjo

Polskie Radjo nadaje, jak wiadomo, w każdą niedzielę i święto kazania ze studja. Organizacją kazań i ustaleniem ich tekstu zajmuje się specjalna komisja audycyj religijnych Polskiego Radja.

W najbliższym okresie, t. zn. od 20 października do 10 listopada br. Polskio Radjo nada następujące kazania na wszystkie swoje rozgłośnie: dnia 20 X. — ks. prałat Aleksander Fajęcki mówić będzie na temat „I posłał sługi...", dnia 27 X. — ks. prof. Eugenjusz Kapusta wygłosi kazanie p. t. „W blaskach Królewskiego Mujestatu", na uroczystość Wszystkich Świętych dnia 1 XI. mówić będzie ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski na temat „Błogosławieni Ojca Niebieskiego", w Dzień Zaduszny naukę religijną p. t. „Problem śmierci" wygłosi ks. kanonik dr. Jan Śmigielski, w niedzielę, dnia 3 XI. ks. prof. dr. Michał Klepacz wygłosi kazanie pt. „Dobroć — Niebo ku ziemi nachyla", zaś dnia 10 XI. ks. prof. Henryk Weryński z Krakowa wygłosi kazanie p. t. „Nie sobie żyjemy".

Nagrody Polskiego Radja na konkurs kompozytorski

Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej w Warszawie ogłosiło trzy konkursy kompozytorskie, a mianowicie na utwór orkiestrowy, na utwór kameralny i na utwory organowe.

Polskie Radjo doceniając znaczenie tego konkursu ofiarowało dwie nagrody po 500 i 300 złotych w konkurskie na utwór orkiestrowy i kameralny; zastrzegając sobie równocześnie prawo pierwszego wykonania utworów odznaczonych nagrodami Radja.

W skład jury tego konkursu Polskie Radjo delegowało p. Kazimierza Sikorskiego i p. Feliksa R. Łabuńskiego.

Termin składania utworów orkiestrowych upływa 1 stycznia 1936 r., a utworów kameralnych — 1 grudnia 1935 r.

Album polskiego Radja

Wszystkim abonentom Polskiego Radja, którzy nie przerwali abonamentu w ciągu sezonu letniego i którzy nadesłali 50 groszy na koszta przesyłki — Polskie Radjo wysyłać będzie w listopadzie br. pamiątkowy album. Album ten będzie miał wysoką wartość graficzną i dokumentarną

KRONIKA NOWOTARSKA

Opłaty za spływ łodziami w Pieninach

Starostwo w Nowym Targu ustaliło stałe ceny za przewóz łodziami w Pieninach. Ceny biletów wynoszą: z Czorsztyna do Szczawnicy czwórkąb (na 6 osób) zł. 20, trójkąb (na 4 osoby) zł. 15. Ze Sromowiec Niżnych do Szczawnicy — czwórkąb (na 6 osób) zł. 14, trójkąb (na 4 osoby) zł. 12. Turysta kupuje bilet przy kasie w przystani i oddaje go flisakowi, na którego wypada kolej, a którego numer jest uwidoczniony na bilecie.

Zawody sportowe podczas „Dnia Strzelca" w N. Targu

Sport powoli zaczyna docierać na wieś i to głównie za pośrednictwem Związku Strzeleckiego, którego zadaniem jest szerzenie kultury nietylko duchowej ale i fizycznej, gdyż onegdejsze zawody były dość silnie obsłużone przez element wiejski, przyczem dla zawodników z ośrodka wiejskiego była zostosowana odmienna klasyfikacja uwzględniająca odmienne warunki i trudności z jakiemi walczyć musi sport na wsi.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się z udziałem przedstawicieli władz miejskich i strzeleckich w sali posiedzeń Rady Miejskiej rozdanie nagród zawodnikom.

W tym samym dniu odbyła się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego M. Głuta konferencja komendantów P. W. i W. F. z udziałem obw. kmdta P. W. i W. F. kpt. Jelenia, Pow. Kmdt. P. W. i W. F. por. Lewandowskiego, Kmdta Okr. Z. S. Stasiaka, Prez. Pow. Zarządu Z. S. dyr. Górza, zast. Pow. Kmdta P. W. i W. F. kpt. Hauschilda. Konferencję otworzył Przewodniczący Pow. Zarządu P. W. i W. F. Starosta nowotarski M. Głut. Przemawiali kpt Jeleń, por. Lewandowski, dyr. Górz, mjr. Kulejowski i in. Bezpośrednio potem odbyła się odprawa strzelecka komendantów, prezesów i referentów wychowania obywatelskiego z całego powiatu. Przemawiali dyr. Górz, kmdt. Jan Kozaczka, insp. Sawicki Marjan i in. W odprawie wziął udział kmdt. Okr. Z. S. Stasiak z Krakowa.

Wieczorem odbyła się w salach „Sokoła" zabawa. Rolę gospodarzy pełnili dyr. Górz Andrzej i dyr. Górzowa.

Jak wygląda mauzoleum ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego?

W związku z przeniesieniem złok śp. ministra Pierackiego z nowego cmentarza na cmentarz stary, do mauzoleum zbudowanego tam w tym celu podajemy opis mauzoleum, które jest już na ukończeniu.

Mauzoleum przedstawia ogromną płytę marmurową w kształcie prostokąta, na której wierzchu wyryte są duże litery: **Ś. p. Bronisław Pieracki.** Na bocznej ścianie od strony wchodniej wyryto następujące słowa: **28 maja 1895, żył lat 39, poległ na posterunku 15 czerwca 1934 r.** Na ścianie południowej: **poseł na Sejm 1928, Minister Spraw Wewnętrznych, Mąż Stanu.** Na ścianie zachodniej: **1912—1934 Żołnierz-Obywatel,** na ścianie północnej: **oficer 4 p. p. Legjonów 1914, obrońca Lwowa 1918, generał brygady 1934.**

Nie szczędźcie datków na kopiec Marszałkowi!

Odczyty red. Tadeusza Giewont-Szczeciny w Wilnie

W pierwszej połowie listopada b. r. na zaproszenie Zawodowego Związku Literatów, wygłosi red. Głosu Podhala z Nowego Sącza, p. Tadeusz Giewont-Szczecina, dwa odczyty w Wilnie o Podhalu oraz o znakomitym poecie podhalańskim Władysławie Orkanie. Równocześnie wygłosi red. Giewont-Szczecina przed radjostacją wileńską odczyt o Nowym Sączu i Ziemi Sądeckiej.

KRONIKA

KALENDARZYK

7 Poniedz., Justyny
8 Wtorek, Brygidy
9 Środa, Dionizego
10 Czwartek, Franciszka
11 Piątek, Wincentego
12 Sobota, Maksymiljana
13 Niedziela, Edwarda

—O—

Od Redakcji. Celem zwrócenia uwagi naszych Czytelników na piękno Nowego Sącza oraz Ziemi Sądeckiej, postanowiliśmy wprowadzić do naszego pisma kącik p. t. **„Piękno Nowego Sącza i Ziemi Sądeckiej".** W dziale tym zamieszczać będziemy krótkie notatki poparte ilustracjami, opisujące zabytki miasta Nowego Sącza i całej Sądeczyzny. Napewno zainteresują one miłośników Sądeczyzny i jej przeszłości a zwrócą uwagę wycieczkowiczów i turystów, którzy coraz częściej i gromadniej w sądeckie strony zaglądają. W związku z tem zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników i Przyjaciół naszego pisma, aby nam nadsyłali odpowiednie krótkie artykuły o zabytkach i pięknie o ciekawych budowlach znajdujących się na terenie Ziemi Sądeckiej, wraz z ilustracjami tych przedmiotów. Artykuły te oraz fotografje prosimy nadsyłać na ręce red. Tadeusza Giewont-Szczeciny, Głos Podhala. Będą one kolejno umieszczane w Głosie Podhala wraz ze wzmianką, kto je nadesłał i opracował.

Sądzimy, że w ten skromny sposób przyczynimy się do propagandy regjonu sądeckiego, jednego z najpiękniejszych w Polsce.

GUSTAW MARSCHALKÓ

MOTTO: Życie pszczół jako wzór, dla nas niedościgniony, wskazany nam do naśladowania przez samego Stwórcę.

Nauka o pszczelnictwie jako czynnik wychowawczy

W dzisiejszych powojennych czasach ogólnego obniżenia poziomu etyki i moralności, a nadto nieposzanowania pracy u społeczeństwa, poważną troską wychowawców narodu winno być znalezienie środków i sposobów dla podniesienia moralności i etyki obywateli. Praca ta musi być prowadzona od samych podstaw i rozpoczynać się ma od młodzieży, której ideowe i etyczne podniesienie jest rękojmią stworzenia z niej przyszłych pełnowartościowych obywateli.

Osiągnąć ten cel można, po za wielu innemi sposobami, przez wprowadzenie do wszystkich szkół nauki o pszczelnictwie, nie jako przysposobienia do praktycznego zawodu, lecz jako doskonałego środka pedagogicznego — przez roztoczenie żywego obrazu przed wrażliwą duszą młodego pokolenia, — żywego obrazu jaki nam dają ciekawe przejawy życia pszczół i ich organizacja.

Obserwacja tego życia daje nam nieprzebrany materjał i niezliczoną ilość bardzo interesujących i pouczających przykładów, jak należy działać i pracować dla rodziny, — dla społeczeństwa dla świadomego, wspólnego celu. Przysłowiową bowiem stała się pracowitość — oszczędność — solidarność i zapobiegliwość — poczucie obowiązku — zamiłowenie do porządku i bezprzykładna ofiarność tego podziwu godnego maleńkiego żyjątka.

Wszyscy dla jednego, a jeden dla wszyskich! — jest głównem hasłem tego dziwnego, niepozornego stworzonka — zdolnego do najwyższych poświęceń.

Jedyną ideą właściwą i podstawową tego niepozornego a tak interesującego owadu jest wspólny cel — dobro ogółu — i utrzymanie gatunku.

Rodzi się dla pracy i ginie wskutek pracy dla swojego społeczeństwa, mając w swem krótkiem życiu tylko ten cel przed sobą — nie traci pszczółka ani jednej małej chwilki w życiu, a korzysta z każdej skwapliwie, by nawet najmniejszej cząstki chojnych darów przyrody nie zmarnować i nie utracić nieopatrznie.

Pszczoła żyje podczas lata w żmudnej swej pracy zaledwie około 40 dni i ginie wskutek przepracowania, a przeczuwając bliskość swego zgonu — umiera poza swym domem, zdala od swej rodziny, na polu swej pracy — jak żołnierz na polu bitwy i jakby wiedziała, że przez zakończenie swego życia wewnątrz ula — przysporzyłaby swoim współpracownicom niepotrzebnej pracy uprzątnięcia z ula jej martwego ciała.

Pszczoła w swem krótkiem życiu przechodzi różne fazy wyznaczone jej przez przyrodę, a więc jest troskliwą pielęgniarką młodego pokolenia, poczem kolejno starannym budowniczym, odważnym i ofiarnym obrońcą ojczyzny, wreszcie skrzętną i zapobiegliwą gospodynią, znoszącą do ula pyłek kwiatowy, nektar, kit i wodę.

Jest ona bezprzykładnym obrońcą swego domu-ojczyzny, broniąc swych zapasów przed pożądliwością obcych, chcących skorzystać z jej słodkich skarbów. Broniąc zapamiętale swego domu składa w ofierze swe młode życie, — gdyż przez pozostawienie w ciele wroga swego żądła — musi umierać. Swoją odwagę, gromadnym solidarnym wysiłkiem pokonywuje o wiele większego i silniejszego wroga — dając tem niezrównany przykład, jakich cudów dokonać można będąc odważnym, ofiarnym i solidarnym.

Pamiętając o podtrzymaniu swego gatunku, wysyła pojedyncze grupy swej gromady, gdy powrócą z wywiadu uprzednio wysłane pszczółki, jakgdyby kwatermistrze wojskowi — z nowiną, gdzie znalazły siedzibę dla nowej rodziny, wtedy na dany znak wylatuje z ula młody rój — przyczem każda z pszczółek zabiera z sobą li tylko niezbędny zapas miodu, konieczny na drogę — i odlatują bez żalu w niewiadome jutro — pozostawiając wszystkie z trudem gromadzone zapasy miodu i wosku — cały dom swój, gdzie czuły się swojsko i bezpiecznie.

Na nowem miejscu bez specjalnego rozkazu, z wesołem brzęczeniem, każda rwie się z niegasnącym zapałem do swej pracy i budowy swego nowego domu.

Z pośpiechem godnym naśladowania

(Dalszy ciąg kroniki)

Kącik pszczelarski. Rozpoczynamy w Głosie Podhala nowy dział pod tytułem „Kącik pszczelarski“.

W dziale tym regularnie zamieszczać będziemy interesujące artykuły o racjonalnej i postępowej gospodarce pszczelarskiej w celu podniesienia oświaty wśród pszczelarzy tutejszego powiatu oraz komunikaty Okręgowego Związku Pszczelarzy przy O. T. R. w Nowym Sączu, — który to Związek dotychczas liczy około 200 członków.

Życzyćby należało — by do tej organizacji mającej na celu podniesienie kultury pszczelarstwa, dotychczas niedocenianego i zaniedbanego a będącego tak ważną gałęzią gospodarstwa rolnego — zapisywali się wszyscy pszczelarze naszego powiatu, których według statystyki jest ponad 1000.

Jako wstęp do zapowiedzianego kącika pszczelarskiego drukujemy w numerze dzisiejszym interesujący feljeton napisany specjalnie dla Głosu Podhala przez prezesa Związku Pszczelarzy w Nowym Sączu, emeryt. insp. Straży Celnej p. Gustawa Marschalkó autora szeregu prac o pszczelarstwie oraz twórcy opatentowanego ula oszklonego popularnego już w całej Polsce i zagranicą.

W numerze bieżącym Głosu Podhala drukujemy interesujący feljeton pióra Sądeczanina, wiceprezesa „Łomu“ znanego literata p. Zygmunta Fijasa p.t. „Faramuszki“. Ostatnio otrzymał p. Zygmunt Fijas stypendjum literackie, celem wyjazdu za granicę.

Przeniesienie zwłok śp. min. Pierackiego do wybudowanego marmurowego Mauzoleum na starym cmentarzu nastąpić ma dnia 12 lub 14 października br. Jak wiadomo, wezmą udział w przeniesieniu zwłok ministrowie z Warszawy i delegacje organizacji oraz związków z całego Państwa.

Koncert Ignacego Paderewskiego dnia 12-go października br. Mistrz Paderewski zagra poraz pierwszy swój koncert przed mikrofonem szwarjarskim. Koncert ten będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie świata, dziękiczemu wysłucha go około 200 miljonów ludzi na całym świecie.

Dancing Sportowy. Sekcja sportowa K. P. W. „Sandecja“ urządza dancing sportowy dnia 5 października 1935 w salach własnych (Łazienki kolejowe przy ul. Kolejowej). Początek o godzinie 20·30. Orkiestra wojskowa. Wstęp wraz z garderobą 99 gr.

Dancing „Legjonu Młodych“. Legjon Młodych w Nowym Sączu urządza w sobotę 12-go października br. „Dancing Jesienny« w salach Czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej. Wstęp 1 zł., akademicki 75 gr. Początek o godzinie 20-ej. Stroje spacerowe.

Z życia robotniczego. Nowosądecka młodzież robotnicza urządza w niedzielę 6 października uroczystą akademję i odsłonięcie sztandaru. Dochód z akademji na ten cel urządzonej przeznaczony zostanie na oświatę i urządzenie kursu czytania i pisania dla analfabetów, oraz z zakresu 4 klas szkoły powszechnej.

Pokaz bydła czerwonej polskiej rasy w Podegrodziu

pow. nowosądecki

W sobotę 21 września br. odbył się w Podegrodziu na wielkiem osiedlu jednego z gospodarzy tamtejszych, niezmiernie interesujący pokaz bydła rasy czerwonej polskiej zorganizowany przez samych hodowców tegoż, z Podegrodzia i najbliższych wsi. Pokaz otworzył zastępca starosty pow. Mgr. Mycielski z Nowego Sącza, wygłaszając serdeczne przemówienie na temat organizacji pokazu, oraz walorów twórczych wsi podhalańskiej i wsi polskiej. Przed rozpoczęciem pokazu przemawiali wójt gminy Podegrodzie Łatka, Prezes O. T. R. Narcyz Potoczek, wójt z Gabonia, Michał Kurowski oraz inni.

Na pokaz powyższy razem z p. Starostą Mgr. Mycielskim przybyła małżonka p. Starosty p. Mycielska, która żywo interesowała się pokazem. Pozatem brali udział z Krakowa delegaci z Małopolskiego Tow Rolniczego oraz Izby Rolniczej. Z Nowego Sącza przybyli na pokaz Inspektor Klimczak organizator pokazu, poseł Bodziony, sekretarz Wydz. Pow. Brudziana, red. Giewont-Szczecina i inni. Po zakończeniu pokazu odbyło się w szkole rolniczej w Podegrodziu skromne przyjęcie po którem wygłosili interesujące referaty młodzi synowie gospodarscy z Podegrodzia. Po referatach rozdano nagrody hodowcom.

Wspólne zdjęcie zakończyło pokaz. Po zakończeniu pokazu gospodarz podegrodzki Ignacy Ciągło przyjmował u siebie wszystkich gości ze staropolską gościnnością. Bawiono się ochoczo i rozmawiano na tematy gospodarcze do późnego wieczora. Należy podkreślić niezmierną ruchliwość i pracowitość podegrodzkich gospodarzy, którzy tyle pracy i czasu poświęcili dla zorganizowania pokazu, tej jednej z najciekawszych imprez gospodarczo-handlowych na terenie Podhala.

—O—

Ze sportu

Niedziela 29 IX.

Piłka nożna (o mistrzostwo kl. B.)

Mościce (Tarnów) — K.S.K,P.W. Sandecja (N. Sącz) 1:7 (0:5)

Wielbiciele piłki nożnej oraz zwolennicy Sandecji mieli w ostatnią niedzielę możność oglądania Sandecji w jej najlepszej formie. Wysokocyfrowe zwycięstwo, jakie odniosła Sandecja nad Mościcami tem dobitniej się wyraża, że Sandecja wystąpiła w swoim najmłodszym składzie

Widzieliśmy grę bardze piękną, nie odbiegającą niczem od poziomu gry drużyny A-klasowej. Mościce prowadziły również przez cały czas grę otwartą i chociaż tak wysoko stosunkowo przegrały — na tego rodzaju przegraną nie zasłużyły.

Grę rozpoczęła Sandecja. Już w drugiej minucie omal nie uzyskała Sandecja bramki, lecz w porę bramkarz Mościc interwenjował. W 5 min. korner dla Sandecji. Mimo to Mościce bawią stale na połowie gospodarzy i dopiero goal z kombinacji Hubert—Iwański—Anzel strzelony w 9 min. przez tego ostatniego dla barw Sandecji, załamuje drużynę gości, których bramkę raz po raz atakuje Sandecja skrzydłami niezwykle lotnemi. Szereg groźnych strzałów na bramkę gości chwyta w ręce ich bramkarz zresztą niepewny i słaby i wreszcie z pięknego podania Rupka bije drugiego goala dla Sandecji Hubert. Następuje kilka kornerów dla Sandecji, potem Kippel bije wolnego przeciw gościom i znowu w 39 min. po nieproduktywnym kornerze, pakuje Anzel trzecią piłkę do siatki Mościc, które są zupełnie teraz w ataku do niczego. W 40 min. ładuje Anzel czwartą piłkę do bramki Mościc a na kilka sekund przed pauzą Kippel bije piątą.

Po pauzie obrońca Mościc idzie do ataku, a na jego miejsce z ataku Kozub przechodzi do obrony Na obronie Kozub jest murem nie do przejścia. Dzięki niemu wynik przegranej nie stał się dla Mościc dwucyfrowym. Następnie szereg kornerów dla Mościc i Sandecji i nareszcie prawoskrzydłowy Mościc zupełnie nieobstawiony uzyskuje w 14 min. dla swych barw honorową bramkę. Wina po części Kippla, że nie pilnował przeciwnika.

Sandecja zaczyna grać słabiej. Tempo przed pauzą ostre dało się obu drużynom we znaki. Zdawało się, że Mościce podniosą na swoją korzyść wynik o dwie lub trzy bramki, lecz na 10 minut przed końcem zrywa się Sandecja do ataku i uzyskuje w 37 min. przez Huberta szóstą i w ostatniej minucie siódmą bramkę dla siebie. Wynik 7:1 na korzyść Sandecji.

Mościce mimo pięknej, otwartej gry zawiodły. Atak beznadziejny przed pauzą również obrona i bramkarz, poprawił się nieco po przerwie, ale to już niepomogło. Przed pauzą najlepszy z Mościc na boisku prawoskrzydłowy, po pauzie na obronie Kozub, który uratował conajmniej 4 bramki. W Sandecji doskonały atak Anzel—Hubert — Iwański chodził jak wicher po boisku. Dobry bramkarz Augustynowicz („wybrał“ z górnego prawego rogu dwie murowane bramki przeciw Sandecji). Kippel lepszy był po pauzie. Rupek na lewym skrzydle znakomity; z jego center i podań padły 3 bramki. Gracz ten zapowiada się dobrze. Obrona Sandecji interwenjowała zawsze w porę. Sędzia p. Wł. Joniec b. dobry.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, że wybieganie drużyny Sandecji na boisko „kawałkami“ jest rażące i niesympatyczne. A to na każdym meczu powtarza się. Niepamiętam, kiedy Sandecja wyszła w komplecie na boisko. I niepamiętam także ani jednego meczu zaczętego w Nowym Sączu punktualnie.

Publiczności około 2.000.

Tad. Giew.-Szcz.

Strzelec (Nowy Sącz) — Wisłoka (Dębica) 1:3.

Sandecja II-ga (Nowy Sącz) — Zw. Rezerwistów (Nowy Sącz) 2:1.

PODZIĘKOWANIE

Powiatowy Zarząd Z. S. i Powiatowa Komenda Z. S. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania za pracę i wydatną pomoc w urządzeniu „Dnia Strzelca“, tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia Święta idei strzeleckiej i do zorganizowania w jego ramach zabawy strzeleckiej.

JAN KOZACZKA wlr. Komendant Pow. Z. S. **ANDRZEJ GÓRZ wlr.** Prez. Pow. Zarz. Z. S.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 1442|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rewiru II urzędujący w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 44 obwieszcza, że dnia 17 października 1935 r. o godzinie 9 odbędzie się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej Nr. 2 przez publiczną licytację sprzedaż następujących ruchomości: 24.3 kg. włóczki wełny, 34 szt. torebek damskich, 115 szt. czapek zimowych, 56 szt. kapeluszy „Lion«, 5 szt. kapeluszy „Hückel“, 10 szt. kompletów damskich sportowych oszacowanych na łączną sumę 2543 zł.

W dniu terminu wyżej oznaczonym można oglądać powyższe ruchomości wystawione na sprzedaż. Komornik.

I. Km. 1007|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu zamieszkały w Nowym Sączu Rynek 11 na mocy art. 602 kpc. ogłasza, że w dniu 18 października 1935 r. o godzinie 11·30 przedpoł. (nie później jednak niż w dwie godziny) w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wolfa Klapholza w Nowym Sączu i składający się z 10 sztuk płótna białego około 300 mtr. i 5 sztuk materji wełnianej około 70 mtr. oszacowanych na łączną sumę zł. 580 na zaspokojenie wierzytelności Częstochowskie Zakłady wyrobów włókienniczych „Stradom“ S. A. w Warszawie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

II. Km. 1372|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Rewiru II urzędujący w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 44 obwieszcza, że dnia 18 października 1935 o godzinie 9-ej odbędzie się w Nowym Sączu przy ul. Sobieskiego Nr. 13 przez publiczną licytację sprzedaż następujących ruchomości: 1 zegar pendułowy, 1 lustro w ramach złoconych, 2 kilimy około 2x1 m., 1 komoda, 2 szafki nocne dębowe, 3 kapy pluszowe zielone, 1 aparat radjowy z głośnikiem wewnętrznym »Natawis“ 3 lampowy, 1 szafa dębowa, 1 kredens dębowy z marmurową płytą, 1 lustro z konsolą, 1 garnitur salonowy: 1 kanapka, 2 fotele, 4 foteliki pluszem kryte, 1 kasa ogniotrwała „Becher i Widsheim“, 1 lornetka teatralna, 2 lady z płytami marmurowymi.

W dniu terminu wyżej oznaczonym można oglądać powyższe ruchomości wystawione na sprzedaż. Komornik.

tworzą skromnemi swemi środkami wspaniały pałac z tysięcy misternie zbudowanych komórek woskowych. — Inne wylatują pospiesznie na pola i łąki po pyłek kwiatowy dla przysposobienia chleba przyszłemu pokoleniu, by korzystając z pogody nagromadzić zapasy żywności na zbliżającą się zimę.

Z nastaniem zimna zalepiają wszystkie szczeliny kitem specjalnie w tym celu sporządzonym i zbijają się w kłąb dla skuteczniejszego ogrzania, a pszczółki znajdujące się bliżej spiżarni podają łapkami pokarm swym siostrzycom, aż na zewnętrzne krańce kłębu.

Ziębnięte, znajdujące się na skraju, posuwają się systematycznie do środka kłębu, dla ogrzania się — a ogrzane wracają ku zewnętrznej stronie.

Tak to żyje, pracuje i wspomaga się wzajemnie ten mały światek pod nakazem wyższej siły, której słuchają niemal z zupełną świadomością.

Mimowoli nasuwa się pytanie, kto wszczepił w to małe stworzonko tyle poczucia porządku, ładu i karności, tyle instynktu społecznego, — jaka siła udyscyplinila te legjony karnych pracowników, — nakazała się łączyć i skupiać dla wspólnej obrony przed wrogiem — dla urządzenia całego życia społecznego i państwowego?

Zagadnienie to wyłoni się napewno podczas obserwacji pszczółek w gromadnem ich życiu w ulu, — a odpowiedź będzie rozwiązaniem niejednej trudności i kwestji moralnej czy nawet religijnej.

W rzesień 1935 r.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu